CZASOPISMO

ZWIĄZKU UMYSŁOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH

ORGAN LIGI SŁOWIAŃSKICH URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH

ROK XIII | MARZEC 1937 | NR 3 (183)

IMIENINY MARSZAŁKA

Dzień 18 marca urasta do godności Święta Narodowego. Jest to święto bardzo młode i tym bardziej nam drogie. Jest to święto bardzo ważne, gdyż uroczystości zwracają naszą uwagę, na zagadnienia ogólne. Tak jest! Dzień Imienin Marszałka Śmigłego Rydza skierowuje nasze myśli na sprawy państwowe, na rzeczy niemogące być obojętnymi dla obywatela Polski.

Rzadko kiedy zdarza się chwila podobnie sprzyjająca poważnym rozważaniom. Jesteśmy pod wrażeniem deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia Narodowego, co stawia przed nami nowe obowiązki i nasuwa nowe horoskopy.

W tych warunkach każdy uświadomiony obywatel zwraca myśli ku armii gdyż wie, iż jest ona argumentem, który przemówi w chwili najodpowiedniejszej. Argument ten w ciągu dziejów nie stracił na sile, ale w obecnych warunkach wymaga umocnienia i udoskonalenia, podobnie jak i wojskowość w ciągłym rozwoju stała się sztuką wymagającą fachowości i umysłowego wysiłku. Argument ten będzie bardziej przekonywujący, gdy zespoli społeczeństwo z armią, a nie ma dziś gałęzi życia zbiorowego, która nie byłaby ważną dla zapewnienia i umocnienia siły bojowej armii.

Wśród wielu momentów, składających się na wojskowe przygotowanie narodu, bardzo ważne miejsce zajmuje kolejnictwo, które zaskarbiło sobie nobilitację jako druga armia. Nam, żołnierzom tej armii, stojącym na rozmaitych posterunkach, nie jest obce wspólne dobro, a historia najnowszej wojskowości

polskiej zawiera zgłoski, których nikt i nic zatrzeć nie zdoła. W najbardziej krytycznych momentach 1918-1920 roku mieliśmy odwagę wesprzeć żołnierza frontowego. Dziś mamy odwagę trzeźwymi oczami spojrzeć w teraźniejszość, a doświadczenie i przygotowanie obywatelskie każe nam śmiało patrzeć w przyszłość. Ocenić potrafimy niebezpieczeństwo ale nie przeceniamy złego.

Wiemy natomiast, że każda armia potrzebuje dowódcy i cieszymy się, że wysoka ta godność znajduje się w ręku Marszałka Śmigłego Rydza. Gdybyśmy chcieli zapuszczać się w rozważania polityczne i historiozoficzne, mielibyśmy bardzo wiele gorących, pięknych, chlubnych i mocnych słów dla podkreślenia Osoby Solenizanta.

My jednak tego nie czynimy.

Imieniny Pierwszego Żołnierza Rzeczypospolitej czcimy w uroczystym nastroju składając z głębi serc płynące najlepsze życzenia, a przesyłając w darze zapewnienia dalszej wytrwałej pracy dla dobra Państwa i kolejnictwa.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

Zarząd Główny Związku Umysłowych Pracowników Kolejowych we Lwowie na Plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego w dniu 28. lutego 1937 r. po zaznajomieniu się z treścią deklaracji ideowo politycznej Pana Pułkownika Adama Koca, powitał z całym uznaniem fakt powstania Obozu Zjednoczenia Narodu Polskiego i w zrozumienia doniosłych celów zjednoczenia Narodu, zgłasza swoją gotowość współpracy w akcji konsolidowania społeczeństwa celem ugruntowania mocarstwowego stanowiska Polski.

Ogłaszając powyższą uchwałę reprodukujemy w wyjątkach najważniejsze ustępy Deklaracji ideowej, ogłoszonej dnia 21 lutego br. przez pułk. Adama Koca:

Normę naszego wewnętrznego życia stanowi *Konstytucja kwietniowa. Jest ona podstawą ładu i porządku w państwie.* — Ukracając samowolę dawnego sejmowładztwa, zapewnia państwu silną i sprężystą władzę, opartą o przemożny autorytet głowy państwa, Prezydenta Rzeczypospolitej, który, stojąc na szczycie państwowej struktury dzierży w swym ręku władzę zasadniczych rozstrzygnięć.

Drugim ważnym, charakterystycznym i *dodatnim elementem naszego dzisiejszego życia państwowego jest armia.* Marszałek Piłsudski ukochał ją nade wszystko. Wiedział, że będzie ona dla narodu wzorem hartu, dyscypliny i obywatelskiej cnoty. Wiedział, że naród w każdym niebezpieczeństwie dokoła niej zjednoczyć się potrafi. Dlatego walczył wytrwale i konsekwentnie o specjalne prerogatywy dla wodza armii, dlatego w sposób przewidujący tego wodza, jako swego następcę wyznaczył.

Siła obronna państwa, wywodząca się w prostej linii z dobrze zorganizowanego i kierowanego jego życia wewnętrznego, jest najbardziej przyrodzona, a równocześnie najradykalniejszą ideą, pod którą społeczeństwo powinno się skupić, zapominając o jałowych, a demoralizujących sporach, osobistych urazach, porachunkach przeszłości i mędrkującym pieniactwie. Zespolenie skoordynowanego wysiłku pod tym sztandarem umożliwi naszemu pokoleniu wykonanie ogromnego zadania, wynikającego z konieczności:

a) *odrobienia istniejących ciągle jeszcze pod względem gospodarczym i cywilizacyjnym szkód*, wyrządzonych nam przez zaborców;

b) zagwarantowania naszej ojczyźnie *spokojnego rozwoju i pewności jutra* wśród niepewnej atmosfery świata.

Państwo jest jedyną formą prawidłowego i zdrowego bytu narodu. Daje narodowi technikę potęgi i organizacji jego wiecznego rozwoju. Nie ma tedy sprzeczności pomiędzy interesem narodu a interesem państwa.

Naród polski związał się duchowo na progu swego cywilizacyjnego rozwoju z katolickim Kościołem i stwierdził niejednokrotnie przynależność do niego bohaterstwem przelanej krwi. Naród polski, w olbrzymiej

większości katolicki, przywiązany jest do swego kościoła, dlatego *Kościół katolicki winien być otoczony należytą opieką. W stosunku do innych wyznań stoimy na stanowisku określonym w Konstytucji, a wynikającym z tradycyjnej polskiej tolerancji religijnej.*

Żyjemy w okresie przemian gospodarczych i społecznych. Jesteśmy w tej dobrej sytuacji, że nie przechodząc we własnym kraju doświadczeń, okupywanych tak często strumieniami krwi i ruiną kultury, możemy je osądzić na podstawie cudzych wyników.

Jakakolwiek oderwana od życia lub też jednej grupie a nie całości społeczeństwa służąca doktryna gospodarcza, czy społeczna, nie może być dla nas odpowiednia, ani pożyteczna.

Komunizm w założeniach swych, celach i metodach, jest tak obcy duchowi polskiemu, że w Polsce nie ma dla niego miejsca. Polska komunistyczna przestałaby być Polską. Przelewaliśmy krew za Polskę, by była wolną i by mogła rozwijać własną kulturę, jako wyraz polskiego ducha i polskiej woli.

Siła obronna państwa wywodzi się w prostej linii z dobrze zorganizowanego i kierowanego życia tego państwa. Wymaga ona nietylko zasobów moralnych, lecz i materialnych. Wymaga ona dobrze zorganizowanego, bijącego silnym tętnem życia gospodarczego, wymaga dobrej organizacji i intensywnej pracy wszystkich warstatów polskiej produkcji.

Realizując te wymagania, *udostępnimy zarobek i ludzką egzystencję nie mogącym zdobyć pracy bezrobotnym pracownikom umysłowym i fizycznym,* których nie wykorzystane siły idą na marne.

Zachowując zasady *własności prywatnej jako też przedsiębiorczości prywatnej jednostek,* państwo musi mieć prawo wpływu na harmonijny rozwój całokształtu produkcji. Szczególną troskliwością i kontrolą musi państwo otoczyć gałęzie przemysłu, które mają swój związek z obroną.

Społeczna struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan. Od losów tych warstw, ich dobrobytu jako też kultury i poczucia obywatelskiego zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i jej przyszłości.

Każdy rzetelny pracownik i wykonujący swe obowiązki w stosunku do państwa, jest pełnowartościowym obywatelem.

Stosunki między pracodawcą a pracownikiem muszą się pod kontrolą i naciskiem państwa w ten sposób ułożyć, aby *zapewnić warsztatom racjonalne warunki produkcji, a rzeszom pracowniczym pewność jutra i stopniowy, ale stały wzrost poziomu życia. Pracodawcy i pracownicy muszą się nauczyć zasiadać przy jednym stole* i ułożyć współżycie i współpracę w rzetelnych ramach realnych możliwości, pamiętając o warsztatach pracy, z którymi nietylko ich los, ale i byt Polski jest związany.

Przeciwstawiając się każdemu wyzyskowi państwo musi siebie uważać za jedyny i wyłączny czynnik powołany do regulowania wzajemnych stosunków poszczególnych warstw obywateli.

Obecne położenie wsi nie jest objawem przejściowym, wywołanym koniunkturą lub zbiegiem okoliczności. Na dzisiejszy stan wsi składa się długa przeszłość. Koniunktura

wpływa na złagodzenie lub zaostrzenie zagadnienia.

Na dzisiejszy stan wsi złożyły się liczne lata i liczne przyczyny. Z tego wynika, że jeden jakiś zabieg lub środek nie potrafi poprawić tego stanu. *Konieczne jest zastosowanie całego zespołu środków zaradczych, które dopiero razem, działając równocześnie razem i w sposób skoordynowany, dadzą w rezultacie inny układ strukturalny wsi, włączając ją w sposób o wiele ściślejszy i zdrowszy w życie organizmu narodowego i sprowadzając w konsekwencji poprawę bytu ludności wiejskiej oraz korzyści dla państwa.*

Widzimy następujące środki zaradcze:

a) W dążeniu do przebudowy naszego ustroju rolnego — znaczne zwiększenie sumy globalnej włościańskiego posiadania ziemi. Przebudowę tę należy przeprowadzić w sposób racjonalny i celowy, unikając obniżenia naszej produkcji rolnej.

b) Komasacja i melioracja.

c) Podniesienie kultury rolnej, by poprzez podniesienie i udoskonalenie produkcji zwiększyć dochód posiadacza.

d) Zracjonalizowanie zbytu produkcji oraz udoskonalenie jej wymiany.

e) Ustawowe przeciwdziałanie dalszemu rozdrabianiu własności włościańskiej.

f) Organizacja celowego i dogodnego kredytu dla potrzeb włościaństwa.

g) Podniesienie oświaty i wyrobienia obywatelskiego ludności wsi.

Wzmożenie naszego życia gospodarczego, rozwój miast oraz przemysłu, handlu i rzemiosła muszą *umożliwić części ludności wiejskiej odpływ ze wsi i znalezienie warsztatów pracy i środków egzystencji.*

Rozwój rzemiosła i przemysłu usunie konieczność nadmiernego importu gotowych towarów zagranicznych i stwarzać będzie coraz większe możliwości eksportu, wzmagającego siły finansowe państwa.

Kultura polska w nauce, sztuce i obyczaju winna być wykładnikiem geniusza narodowego.

Nauka polska, czerpiąc z ogólno-ludzkiego skarbca i dodając do niego swe zdobycze powinna znaleźć swój bezpośredni, przyrodzony cel w poszukiwaniu i dostarczaniu dla narodu i państwa nowych elementów bogactwa i siły. Musi ją łączyć pod tym względem ściśle współdziałanie z kierownictwem państwa.

Literatura i sztuka mogą wypełnić swe wysokie posłannictwo tylko w oparciu o właściwości i potrzeby ducha polskiego. Wyrastając z rodzinnego podłoża i kierując się jego potrzebami, zachowają one swą odrębność kulturalną, cechującą wszystkie nieśmiertelne dzieła w tej dziedzinie.

Wytyczną naszą *w stosunku do mniejszości narodowych jest chęć bratniego współżycia obywatelskiego na tej ziemi, za którą w ciągu wieków przelewaliśmy krew, zakładając ogniska cywilizacji i broniąc ich przed zalewem barbarzyństwa.* W historycznych procesach splotły się nasze losy. W nasze współżycie wbijały się kliny interesów obcych dla nas i dla nich. Po latach wspólnej niedoli znaleźliśmy się znowu w ramach jednej Rzeczypospolitej. Zdajemy sobie sprawę z odrębności, stanowiących różnicę między nimi a nami. Uznajemy te odrębności, jak długo nie godzą w interesy państwa i o ile nie są rozmyślnie wyzyskiwane dla wznoszenia między nami muru chińskiego i gruntowania nienawiści.

Posiedzenie Zarządu Głównego

Posiedzenie Zarządu Głównego Z. U. P., dnia 28 II br. rozpoczęło się o godz. 9-tej sprawozdaniem Kol. Prezesa Myśliwca z czynności Prezydium za ubiegły okres.

W pierwszym rzędzie Prezes zaznajomił zebranych z postępującą pracą nad zorganizowaniem Okręgu Z. U. P. w Warszawie, dobiegającą obecnie do pozytywnego zakończenia, gdyż w ciągu miesiąca marca br. odbędzie się Walne Zgromadzenie i wybór Zarządu. Sprawa ta miała dotychczas zasadnicze znaczenie dla Zarz. Głów., ponieważ nie mając reprezentacji naszego Związku na terenie Warszawy musieliśmy korzystać z uprzejmości Zjednoczenia Kolejowców Polskich względnie z dobrej woli byłych członków naszego Związku.

Równocześnie liczne rzesze pracowni-

ków kolejowych z wykształceniem średnim domagały się utworzenia placówki naszego Związku na terenie DOKP. w Warszawie, chcąc należeć do Związku, któryby, zrzeszając równych sobie cenzusem naukowym, tym skuteczniej umiał przedstawiać i bronić należnych im praw.

Równocześnie znaczne obniżenie składek członkowskich do 3 zł. mies. a zachowanie w dotychczasowej wysokości wszystkich świadczeń związkowych na rzecz członków, przyczyniło się wybitnie do licznego napływu młodych sił do naszego Związku.

W ostatnim okresie sprawozdawczym przedłożono Ministerstwu Komunikacji pięć memoriałów, a to jeden przed terminem awansowym, następnie o zasiłkach wyrównawczych kompensowanych przez dodatki funkcyjne, o obdzieleniu pracowników kolejowych ryczałtami gotówkowymi zamiast mundurami wzgl. suknem, o zniesienie opłat za pokoje gościnne i o cofnięcie krzywdzącego zarządzenia, odbierającego dzieciom pracowników kolejowych, należnego prawa przejazdu do szkół klasą II.

W dalszym ciągu opracowuje się memoriały uchwalone w czasie Walnego Zjazdu Delegatów, poza tym przesłane zostaną Ministerstwu Komunikacji do rozpatrzenia aktualne sprawy naszej kategorii urzędniczej.

Prezes Zarządu Głównego wziął udział z delegacją Okręgu lwowskiego w interwencji u P. Dyrektora Kolei Grossera. Podkreślić należy nadzwyczaj życzliwe przyjęcie jakiego doznała delegacja ze strony Pana Dyrektora. Po przedstawieniu dotychczasowego nieodpowiedniego systemu awansowego obiecał Pan Dyrektor jak najsprawiedliwsze traktowanie tej sprawy, zaznaczając o niemożności naprawienia krzywd za jednym pociągnięciem. Sprawy gospodarcze i finansowe są również jedną z głównych trosk Zarządu Głównego.

Zaznaczyć wypada, że obniżenie składek członkowskich, bezpośrednio przed przystąpieniem do tak wielkiego wysiłku finansowego, jakim jest wybudowanie domu zdrojowego w Piwnicznej, wymaga dalszych oszczędności w administracji Związku. Zarząd Główny dołoży wszelkich starań, aby budynek został wykończony i z dniem 1 lipca br. oddany członkom do użytku. Równocześnie w budynku letniskowym w Komańczy poczyniono odpowiednie adaptacje.

Sprawozdanie kasowe oraz bilans za r.1936 zostały przyjęte na wniosek Głównej Komisji Rewizyjnej.

W dalszym ciągu poszczególni Prezesi złożyli sprawozdania z czynności Zarządów Okręgowych.

Po żywej dyskusji nad sprawozdaniami uchwalono cały szereg wniosków. Zarząd Główny uchwalił jednogłośnie przystąpienie naszego Związku do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Prezydium poruczono odniesienie się do Ministerstwa Komunikacji, aby przez czas opodatkowania specjalnym podatkiem nie wszczęto potrącania pełnych rat zaliczek na pobory, co ma nastąpić w miesiącu grudniu br., oraz aby biorąc pod uwagę wzrastające z dnia na dzień ceny wszelkiego rodzaju artykułów, uzyskać przez czas trwania obciążenia podatkiem specjalnym, odpowiednie wyrównanie zastosowane wobec pracowników Monopolów Państwowych. Szereg wniosków natury gospodarczej względnie finansowej uchwaliło Plenum celem wykonania przez Prezydium.

Obrady Zarządu Głównego trwały 12 godzin.

Zamiast pożegnania z okazji przejścia na emeryturę kol. mgr. Feliksa CRAMERA, zast. nacz. Wydziału D. O. K. P. we Lwowie, pracownicy służby ruchu złożyli 1700 zł na F. O. N.

Sprawa podatku specjalnego

Według konstytucji wszelkie projekty ustawodawcze, pociągające za sobą wydatki ze Skarbu Państwa muszą podawać źródła pokrycia tych wydatków. W myśl tej zasady znany projekt posła Krukowskiego w sprawie zniesienia podatku specjalnego od uposażeń do 400 zł. miesięcznie, podawał szczegółowo źródła wyrównania luk w preliminarzu budżetowym, jakieby powstały przez przyjęcie tego projektu. W świetle zatem projektu posła Krukowskiego, *możliwe było przeprowadzenie powyższego zwolnienia od podatku, bez naruszania równowagi budżetowej.*

W czasie debat parlamentarnych poszczególni *ministrowie podkreślali, a nawet uskarżali się na zbyt niskie uposażenie pracowników państwowych.* Zdawałoby się zatem, że wniosek posła Krukowskiego spotka się z uznaniem Sejmu i z przychylnym stanowiskiem Rządu. Tymczasem już na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej projekt ten nie znalazł należytego poparcia i jedynie dzięki posłowi Waszkiewiczowi jako wniosek mniejszości stał się przedmiotem obrad plenarnych posiedzeń Sejmu. Tu, na plenum Sejmu wniosek ustawodawczy posła Krukowskiego znalazł żywy oddźwięk u niektórych posłów, którzy w zrozumieniu słusznej sprawy domagali się, chociażby tylko częściowego zniesienia podatku specjalnego. W głosowaniu jednak wniosek ten upadł.

Uchwaleniu omawianego projektu sprzeciwił się kategorycznie Rząd. Rząd nie tylko przeciwstawił się wszelkim zamiarom zmian w poborze podatku specjalnego, lecz nawet żądał upoważnienia ministra Skarbu (art. 11 projektu ustawy skarbowej) do prolongowania poboru tego podatku do dnia 31 marca 1938 r. Brak tego przepisu, — według słów p. wiceministra Skarbu Grodyńskiego, — zmusiłby Rząd do zrzeczenia się dochodu w wysokości około 45 milionów złotych, którego niczym nie mógłby zastąpić. Mając do dyspozycji wymienione instrumenty, oświadcza p. wiceminister, będziemy mogli odpowiadać za utrzymanie równowagi budżetowej w roku 1937-38. —

Sprzeciwiając się zniesieniu poboru podatku specjalnego od wynagrodzeń wypłacanych z funduszów publicznych w wysokości poniżej 400 zł. miesięcznie, oraz oponując przeciwko podważaniu zasady poboru tego podatku przez cały rok budżetowy 1937-38, p. wicepremier Kwiatkowski podkreślił, że zdaje sobie sprawę, iż *wysiłek zrównoważenia budżetu spada największym ciężarem na urzędnika,* uważa jednak, że każda inna droga, n. p. droga pożyczek jest gorsza, niż ten podatek. „Można oczywiście — mówił p. wicepremier na plenarnym posiedzeniu Sejmu — głosić różne teorie i zasady. Ale faktem jest, iż we wszystkich państwach, nawet w państwach o rządach radykalnie lewicowych, każda akcja zrównoważenia budżetu spadała głównie na barki pracowników państwowych. Jeżeli się dostrzega uczciwie ten fakt, to dążeniem rządu, który wczuwa się w sytuację rzesz pracowniczych musi być, by *przeprowadzić równowagę budżetu, choćby w sposób dotkliwy, ale definitywny. Największe ofiary ponosi świat pracy* tam, gdzie się wielokrotnie bez rezultatu podejmuje hasło równoważenia budżetu i dopasowywania waluty. Idziemy drogą może nie najłatwiejszą i nie najpopularniejszą dla rządu, ale *gwarantującą trwalsze rezultaty i dla Państwa i dla rzesz naszego społeczeństwa*".

W konsekwencji takiego stanowiska Rządu i wobec wyniku głosowania podatek specjalny będzie nadal pobierany według dotychczasowych zasad, przyczym pobór jego będzie przedłużony do dnia 31 marca 1938 r.

Wbrew tekstowi dekretu listopadowego ustawa skarbowa przedłuża pobór podatku specjalnego o 3 miesiące. Nie powinno to mieć miejsca — jak to trafnie określił senator Radziwiłł - zarówno ze stanowiska zasadniczego, jak i ze względów praktycznych. Wiara rzesz pracowniczych, że ofiara ich będzie stosowana tylko czasowo do określonego terminu, nie powinna być zachwiana. *Nie dobrze jest, jak się coś ustawowo określa, a po tym tego nie dotrzymuje.*

Nadzieja na poprawę bytu pracowników państwowych w obecnej chwili zgasła. Wątpliwym bowiem jest, aby projekt, który nie znalazł poparcia w Sejmie, mógł być przeprowadzony pomyślnie w Senacie. Nie mniej jednak nie należy załamywać rąk, lecz *dalej walczyć o poprawę bytu.* *dr.*

Przed cofnięciem dekretów emerytaln.

Projekt posła Ostafina zmierzający do przywrócenia pełnej policzalności do wysługi emerytalnej okresów służby w b. państwach zaborczych — przedstawiony w poprzednim zeszycie „Czasopisma" — spotkał się z różną oceną przez pracowników i emerytów państwowych. Na platformie tego projektu ustawy rozważane są obecnie możliwości uregulowania sprawy emerytur „zaborczych".

Emeryci, a za nimi i niektórzy posłowie trwają niezłomnie na stanowisku, że dekrety *emerytalne winne być zniesione bez jakichkolwiek rekompezacyjnych ofiar.* Inni natomiast posłowie i senatorowie, w tej liczbie gen. żeligowski i senator Petrażycki, wysunęli *na czoło zagadnienia kwestię moralną,* podziału Polaków na „zaborczych" i „polskich". Ta linia podziału musi zniknąć, musi zniknąć określenie „służba zaborcza", „emeryt zaborczy" czy „inwalida zaborczy". Twierdzą oni, że kwestia materialna jest tutaj małą rzeczą. Nie tyle fakt potrącenia uposażeń wywołał oburzenie, ale sposób, który podzielił ludzi na dwie kategorie—bardziej wartościowych i mniej wartościowych. *Taki podział nie leży w interesie Państwa, bo rozgoryczył szereg ludzi.* Również *niewskazaną było rzeczą odebranie nabytych praw.*

Inne stanowisko w tej sprawie zajmuje Rząd. Rząd stawia sobie jako najważniejsze zadanie utrzymanie równowagi budżetowej i z tego punktu widzenia muszą być oceniane wszelkie zagadnienia, a więc i sprawy emerytalne. W 1935 r. Rząd stanął przed nadzwyczajnymi trudnościami budżetowymi, które wymagały szybkiego działania. Wtedy, dla ratowania równowagi budżetowej, Rząd powziął między innymi decyzję wyrażoną w dekrecie emerytalnym. Obecnie — jak stwierdził p. wicepremier Kwiatkowski — *nadszedł moment właściwy dla naprawienia* tego, co w tej decyzji było błędem. Oczywiście chęć znalezienia takiego załatwienia, któreby dogadzało w pełni postulatom emerytów, byłoby raczej — zdaniem p. wicepremiera — pogrzebaniem sprawy. *Musimy szukać wyjść praktycznych,* a projekt posła Ostafina otwiera drogę dla takiego załatwienia sprawy.

Wobec takiego stanowiska Rządu i zdając sobie sprawę z trudności jakie nasuwały się przy wszelkich dotychczasowych próbach uregulowania sprawy emerytur zaborczych, *musimy ze względów taktycznych uznać projekt posła Ostafina jako punkt wyjścia* z obecnego położenia. W obecnym stanie sprawy, zwłaszcza wobec zapowiedzi, że ministerstwo skarbu opracowuje nowe ustawy uposażeniową i emerytalną, uważamy, że rozwiązanie piekącego zagadnienia emerytur „zaborczych" może być rozpatrywane nie tylko z punktu widzenia emerytów, ale również ze strony interesu państwa i gospodarstwa społecznego z uwzględnieniem nastroju szerokich kół ludności i poczucia prawa i sprawiedliwości.

Z uwagi na fakt opracowywania obecnie nowych przepisów emerytalnych, obejmujących całokształt zagadnienia emerytalnego, które będą przedstawione Sejmowi na następnej sesji uważamy, z projektu p. Ostafina można i *należy usunąć ustępy mające charakter zasadniczy* dla zagadnienia emerytalnego w ogóle. Na czoło wysuwa się projekt przywrócenia pełnej zaliczalności do wysługi emerytalnej okresów służby w byłych państwach zaborczych, w zamian za 5 proc. sukcesywnie malejącą obniżkę wszystkich emerytur i zaopatrzeń. Z dwojga złego lepiej jest wybrać zło mniejsze.

dresz.

Instytucja emerytur

III. Przedwczesne emerytowanie

Wychodząc z założenia, że celem emerytury jest zapewnienie pracownikowi należytych środków utrzymania na wypadek niemożności lub niezdolności do pracy, wysunęliśmy tezę, że w wypadkach niezdolności do pracy zarobkowej spowodowanej kalectwem

lub chorobą winno się przyznać pracownikom zaopatrzenie w wysokości pełnych ostatnich poborów. Wszelkie ograniczenia, w szczególności uwarunkowanie przyznania zaopatrzenia emerytalnego w powyższych wypadkach od przesłużenia pewnego okresu czasu, oraz uzależnienie wysokości emerytury od ilości spłaconych składek, musimy uważać za nie zgodne z celem i duchem instytucji emerytur.

Powyższy motyw celu emerytury odpada w wypadkach zwolnienia ze służby pracownika w pełni sił. Wypadki takie mogą mieć miejsce na skutek orzeczenia dyscyplinarnego lub decyzji władzy, stosownie do każdorazowo obowiązujących przepisów pragmatyki służbowej. Każdy pracodawca, a więc i Państwo, musi mieć możność rozwiązania z pracownikiem stosunku służbowego pod pewnymi warunkami, o ile pracownik nie nadaje się do pracy lub też nie może być tolerowany w służbie, mimo nie zaistnienia okoliczności omówionych w poprzednich rozdziałach.

Przy przedwczesnym rozwiązaniu stosunku służbowego cel emerytury, jak wyżej wspomnieliśmy, sam przez się nie uzasadnia jeszcze prawa do zaopatrzenia emerytalnego. Pracownik zwolniony w sile wieku posiada bowiem zdolność zarobkowania i — teoretycznie przynajmniej możność otrzymania nowej pracy zarobkowej. Musimy jednak wziąść pod uwagę, że pracownik do chwili zwolnienia ze służby wpłacił pewną ilość składek emerytalnych, które w żadnym wypadku nie powinny przepaść. Ponadto stracił on szanse łatwego uzyskania nowego źródła utrzymania. Po dłuższym bowiem okresie pracy w jednym zawodzie, człowiek, jako zaawansowany w latach, traci zdolność do ekspanzji i akomodacji do innego rodzaju pracy. Abstrahując od specyficznych okresów gospodarczych n. p. kryzysu i bezrobocia, człowiek starszy po pewnym okresie pracy i osiągnięciu pewnego wieku, w pogoni za pracą nie zawsze wytrzyma konkurencję z ludźmi młodszymi może mniej doświadczonymi, ale zato o umysłach jeszcze giętkich, a nie skrzepłych w pewnej dziedzinie pracy.

Z powyższego wynika, że zwolnionemu przedwcześnie pracownikowi należy przyznać odprawę, bądź też zaopatrzenie emerytalne, zależnie od ilości spłaconych składek emerytalnych i stopnia utraty faktycznej możności zarobkowania lub utrudnienia w znalezieniu nowej pracy. Granicy stopnia zmniejszenia względnie utraty możności zarobkowania są różne dla każdego człowieka, zależne od jego indywidualności. Ustawodawstwo jednak, jak zwykle musi stosować jednolite normy dla wszystkich, mając przy tym na uwadze wyżej naprowadzone okoliczności.

Polskie ustawodawstwo emerytalne przyznaje do 15 lat wysługi emerytalnej jedynie odprawę, a po tej liczbie lat stałą emeryturę w wysokości odpowiadającej ilości lat wysługi, począwszy od 40 proc. podstawy wymiaru. Takie ujęcie sprawy wydaje się nam trafne, jako liczące się z faktem, że im bardziej pracownik zwolniony — zaawansowany jest w latach służby i życia tym mniejszą ma zdolność do zdobycia nowego zajęcia zarobkowego, a tym samym winien otrzymywać stałe zaopatrzenie, które niejednokrotnie musi pozostać jedynym źródłem utrzymania. Granica 15-tu lat wysługi emerytalnej jest stanowczo za wysoka, zaś norma zaopatrzenia w tej granicy lat, t. j. 40 proc. ostatnich poborów zasadniczych pobieranych w czynnej służbie, bezwzględnie za niska.

Ustalenie tych granic początkowych nabycia praw emerytalnych jest jedną z najbardziej spornych kwestyj w całym zagadnieniu spraw emerytalnych. Ustawodawstwo bowiem przy regulowaniu tej kwestii kieruje się nie teoretycznymi zasadami słuszności i życiową sprawiedliwością, ale względami finansowymi w uzależnieniu od każdoczesnej polityki personalnej. Gdy państwu zależy na łatwym zwalnianiu swych pracowników, bez zbytniego obciążania budżetu emerytur, utrudnia osiągnięcie praw do emerytury. Stanowienie przepisów emerytalnych w zależności od każdorazowej polityki personalnej, a więc oparcie norm prawnych o rzeczy zmienne musimy uważać za niewłaściwe i sprzeczne z pojęciem i celem ubezpieczenia emerytalnego.

Z naszej praktyki ostatnich lat widzimy skutki niewłaściwej polityki personalnej wyrażającej się w szeroko stosowanych zwolnieniach pracowników państwowych w pełni lat służby i sił do pracy. Mimo daleko idących utrudnień w nabywaniu praw do zaopatrzenia emerytalnego, nadzwyczaj licz-

ne przedwczesne emerytowania podważyły równowagę budżetu funduszów emerytalnych i zmusiły Państwo do podważenia zasady nienaruszalności praw nabytych. Ustawodawstwa emerytalnego nie powinno się naginać do zmiennej polityki personalnej, lecz należy zaprzestać tworzenia młodych emerytów. Normy przepisów emerytalnych winne jak najbardziej zbliżać się do właściwego celu zaopatrzeń emerytalnych i dlatego uważamy za najbardziej temu celowi odpowiadające, przyznanie praw do stałej emerytury już po 10-ciu latach służby i to w wysokości 50 proc. ostatnich poborów zasadniczych pobieranych w czynnej służbie.

(c. d. n.) *dresz.*

Generał Zarzycki o P. K. P.

W dniu 11 lutego komisja senatu obradowała nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Komunikacji.

Referent sen. gen. Zarzycki wyczerpująco i szczegółowo omawiał sprawy związane z przedsiębiorstwem P. K. P. Między in. referent poruszył kwestię wynagradzania pracowników kolejowych: „Personel stacyjny, od którego zależy bezpieczeństwo, winien być otoczony specjalną opieką — mówił p. senator".

Sprawy związane z rozwojem kolejnictwa żywo interesują ogół społeczeństwa: stan naszego największego przedsiębiorstwa budzi troskę u ogółu obywateli, a dowodem tego to mowa senatora Ziem południowo - wschodnich w komisji senackiej. Zagadnienie bezpieczeństwa na P. K. P. i zadania służby ruchu na wypadek wojny, to rzeczy, które obchodzą wszystkich obywateli, a płynące stąd niedomagania budzą zastrzeżenia i zmuszają społeczeństwo do zainteresowania się, bo kolej, to druga armia, a sprawność jej w razie wojny to rzecz wielkiej wagi.

Służba stacyjna, jak stwierdza gen. Zarzycki musi być otoczona specjalną opieką; pracowników jej należy odpowiednio wynagradzać, oraz należy zwracać uwagę na dobór personelu. A jak się przedstawia obecnie sprawa uposażenia? Jadąc pociągiem spotyka się wszędzie długoletnich dyżurnych ruchu przeważnie w niskich stopniach pracy XI i XII-tym, wielu nieetatowych a nawet sezonowych, których uposażenie miesięczne waha się w granicach od 90—175 zł. brutto. Odciągnąwszy od tego szereg świadczeń na cele humanitarno - społeczne, związkowe i inne, *otrzymuje pracownik 80 do 140 zł., co stanowić ma pozycje na utrzymanie rodziny, oraz zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb życiowych.* Jeżeli przyjmiemy za podstawę, że rodzina składa się tylko z trojga osób, zrozumiemy, że życie w takich warunkach jest ciężkie i odbija się także ujemnie na wykonaniu obowiązków służbowych każdej poszczególnej jednostki.

Drugi, ważną rolę odgrywający punkt, to stworzenie odpowiednich warunków pracy jednostkom służby wykonawczej i odciążenie ich od całego balastu czynności biurokratycznych niestanowiących w żadnym wypadku należytej gwarancji bezpieczeństwa ruchu i zaniechanie przesadnej wprost oszczędności tak pod względem gospodarki personalnej jak również i materiałowej, gdyż chcąc, aby machina sprawnie funkcjonowała trzeba dać to, czego jej aparatura wymaga. Czy trzykrotne przepuszczanie wąskiej na 1 cm. taśmy telegraficznej nazwać można oszczędnością? A jest to przecież najpewniejszy i niezawodny środek porozumiewawczy, stanowiący ważny dokument w razie ewentualnych wypadków — wymaga zatem bezsprzecznej przejrzystości. Czy odcyfrowanie tekstu ze zbitej masy kresek i kropek przy niedostatecznie oświetlonej ubikacji służbowej może dać tę pewność? Rzeczy na pozór drobne, lecz z punktu widzenia bezpieczeństwa ważne, których bagatelizować nie wolno. Służba ruchu powinna być jak najbardziej uproszczona, zaś jednostki wykonawcze jak najmniej absorbowane czynnościami nie przyczyniającymi się w żadnej mierze do usprawnienia i zagwarantowania bezpieczeństwa. *Przywrócić zawiadowcom stacji, oraz dyżurnym ruchu dawną kompetencję i wzmocnić ich prestiż jako reprezentantów tak poważnego przedsiębiorstwa, jakim jest P. K. P.*

A teraz przejdźmy z kolei do służby pociągowej i technicznej wzgl. mechanicznej. W miarę ulepszania i usprawniania tej ga-

łęzi służby doszło do tego, że składy pociągów towarowych zwiększono do 148 osi t. j. mniej więcej około 70 wagonów. Piękne to z jednej strony, jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że dawniej pociąg składający się z 50 wagonów obsługiwało około 8 konduktorów, dziś przy obecnym stanie rzeczy obsługuje 2—3. Ma to tyle złą stronę, że wobec znikomej liczby obsadzonych t. j. czynnych hamulców, a nadmiernej długości jadącego pociągu, w razie zauważenia ewentualnej nieprawidłowości zagrażającej dalszej jeździe, zatrzymanie na czas pociągu, jak wykazało niejednokrotnie życie, stało się niemożliwe; w dużej mierze przyczynia się także redukcja strażników drogowych. W związku z ostatnim obniżeniem stawek godzinowo - kilometrowych, szereg doświadczonych długoletnią praktyką kierowników pociągów usunęło się na inne mniej odpowiedzialne stanowiska, a *miejsca ich zajęli młodzi niedoświadczeni służbą nisko płatni konduktorzy.* Jedną jednak z najważniejszych rzeczy, to *strach przed karami*, mającymi obecnie szerokie zastosowanie, podwajając stan moralnego przygnębienia, w jakim rzesze kolejarskie stale są pogrążone. Kolej jako jedna z najważniejszych arterii machiny państwowej, musi stanąć na wysokości swojego zadania i cieszyć się nadal zaufaniem społeczeństwa i obcokrajowców, którzy niejednokrotnie stan kolejnictwa naszego stawiali sobie za wzór. Zmienić taktykę i w postępowaniu, a przez wzgląd w gruntowne poznanie najistotniejszych potrzeb służby zawrócić z błędnej drogi i postawić kolejnictwo na odpowiednim poziomie, *dając społeczeństwu pełną gwarancję bezpieczeństwa, zaś pracownikom zadowolenie w wykonywaniu żmudnej i tak bardzo odpowiedzialnej pracy.*

W zakończeniu gen. Zarzycki stwierdził, że *stan P. K. P. nie jest różowy. Zmienić system! Nie mianować młodych ludzi niedoświadczonych referendarzami Ministerstwa Komunikacji, kontrolerami, czy też zawiadowcami stacji: otworzyć kursy aspirantów ze średnim wykształceniem!*

Sądzić należy, że min. Ulrych głębiej zastanowi się nad stanem przedsiębiorstwa P. K. P. i wyciągnie stąd odpowiednie wnioski.

(Dziennik Polski — Lwów)

ŻYCIE ZWIĄZKU

ZAPROSZENIE

NA WALNE ZGROMADZENIE

Członków Spółdzielni Oszczędnościowej i Kredytowej Umysłowych Pracowników Kolejowych we Lwowie

które odbędzie się w niedzielę dnia 14 marca 1937 r. o godzinie 10-tej w lokalu własnym przy ul. Szopena 6. z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór Przewodniczącego Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
3. Odczytanie sprawozdania z rewizji Spółdzielni przez rewidenta Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych w Warszawie, Oddział we Lwowie.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej, Zarządu i Komisji Rewizyjnej z czynności, nadzoru i kontroli w przedmiocie bilansu za rok 1936. tudzież wniosek Rady Nadzorczej na udzielenie Zarządowi absolutorium za rok 1936 i na zatwierdzenie bilansu.
5. Rozdział czystego zysku za rok 1936.
6. Wniosek o połączenie funduszu zasobowego i rezerwy strat.
7. Oznaczenie granicy najwyższego obciążenia Spółdzielni.
8. Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej.
9. Sprawa utworzenia funduszu pogrzebowego.
10. Uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1937.
11. Wnioski i zapytania.

W razie braku kompletu przewidzianego statutem odbędzie się Walne Zgromadzenie w godzinę po wyżej ustalonym czasie, bez względu na ilość obecnych Członków.

Zarząd.

DROHOBYCZ

Dnia 17. stycznia 1937. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Koła Z. U. P. Drohobycz przy współudziale Prezesa Okręgu Kol. Krogulskiego.

Obradom przewodniczył i sprawozdanie z działalności złożył Kol. Dąbrowski, sprawozdanie zaś kasowe Kol. Sikociński.

Na wniosek Kol. Andruszewskiego udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi.

W skład nowego Zarządu weszli Koledzy:
Sikociński Franc. — przewodniczący, Dąbrowski Kaz. — zastępca, Solecki Władysław — sekretarz, Koch Franciszek — skarbnik, Szafran Julian i Danielewicz Franciszek — Komisja Rewizyjna.

Delegatem na Zjazd Okr. i Walny wybrano Kol. Sikocińskiego jako zastępcę Kol. Andruszewskiego.

Delegat Okręgowy Kol. Krogulski zobrazował dotychczasową działalność Okręgu, oraz sprawę budowy uzdrojowiska w Piwnicznej, przyczem zgromadzeni ustosunkowali się przychylnie do projektu rozpisania pożyczki wewnętrznej na dokończenie wspomnianego uzdrojowiska. Kol. Krogulski zreferował następnie sprawę zmiany Statutu.. Nowy Statut ma być opracowany przez Zarząd Okręgowy, poczem rozesłany do Kół do wglądu i oceny.

Walne Zgromadzenie uchwaliło następujące wnioski:

1) Zgromadzeni proszą Zarząd Główny o współdziałanie wzgl. współpracę z Towarzystwem Emerytów Pracown. Państwowych we Lwowie, ul. Piłsudskiego 11a.

2) Zgromadzeni zwracają się do Zarządu Głównego z prośbą o poczynienie kroków, by podatek nadzwyczajny w terminie przestano potrącać.

GDYNIA

Walne zebranie Koła Z. U. P. w Gdyni odbyło się dnia 4. II. 1937 r. Zgromadzenie zagaił prezes Koła kol. Woźniaczek. Po sprawozdaniu przez sekretarza Koła kol. Majewskiego z działalności Koła za rok 1936 i skarbnika kol. Blonieckiego na wniosek członka komisji rewizyjnej kol. Zbrożka uchwalono Zarządowi absolutorium i przystąpiono do wyboru nowego zarządu Koła, w skład którego weszli koledzy: przewodniczący Woźniaczek, sekretarz Majewski, skarbnik Boniecki, ławnicy: Pindela i Buczkowski, jako zastępca Główczewski. Komisja Rewizyjna Zbrożek i Szopiński, delegatem na zjazd okręgowy i walny Zbrożek, jako zastępca Boniecki.

Po omówieniu szeregu spraw zebranie zamknięto, życząc wybranemu zarządowi owocnej pracy.

LWÓW

Zwyczajne Doroczne Zgromadzenie Koła odbyło się dnia 23. stycznia 1937. r. w lokalu własnym przy ul. Szopena 6. I. p. o godzinie 19-tej.

W miejsce nieobecnego Przewodniczącego Koła Kol. Tężyckiego Józefa, który zmuszony był wyjechać służbowo, wybrano przewodniczącym Zgromadzenia Prezesa Zarządu Głównego Kol. Piotra Myśliwca.

Kol. Myśliwiec w gorących słowach powitał zebranych Kolegów, poczem sekretarz Kol. Szymański odczytał porządek dzienny i protokół z ostatniego Walnego Zebrania, co zebrani przyjęli do wiadomości bez zmian.

Kol. Szymański odczytał sprawozdanie z działalności Zarządu Koła opracowane przez Kol. Tężyckiego, skarbnik zaś Kol. Stefaniszyn złożył sprawozdanie kasowe. Imieniem zaś Komisji Rewizyjnej po zbadaniu ksiąg kasowych, wniosek na udzielenie absolutorium postawił Kol. Krzeczkowski.

Po sprawozdaniu przystąpiono do dyskusji, w trakcie której głos zabierali Kol. Łucek, Olinkiewicz, Zobolewicz, Rysz i Krogulski.

Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono absolutorium Zarządowi na wniosek Kol. Krzeczkowskiego i Łuceka.

Dla dokonania wyborów powołano Komisję Matkę, która po przerwie zaproponowała nowy Zarząd. W wyniku głosowania wybrano Przewodniczącym Koła: Kol. Łuceka Stanisława, oraz Zarząd, który po ukonstytuowaniu się dnia 26 stycznia przedstawia się następująco:
Towarnicki Stanisław — zast. przewodniczącego, Sochnacki Józef — sekretarz, Szymański Władysław — zast. sekretarza, Stefaniszyn Władysław — skarbnik, Barań-

ski Roman — gospodarz lokalu, Golanka Stanisław — zast. gospodarza, Postulka Eugeniusz.

Komisja Rewizyjna: Krzeczkowski Bolesław, Ornstein Abraham i Kulikowicz Ferdynand.

Delegaci na Zjazdy: J. Olinkiewicz, W. Krechowski, T. Waligórski i M. Ney. Ponadto na Zjazd Walny M. Zobolewicz, a na Okręgowy J. Curyk. Zastępca delegata — Leon Prorok.

Kol. Krogulski przedstawił stan budowy domu w Piwnicznej zaznaczając, że na ukończenie potrzeba będzie zaciągnąć pożyczkę. W tej sprawie zabierali głos Kol. Skrabek, Stefaniszyn, Rysz i Olinkiewicz. Na wniosek Kol. Krogulskiego uchwalono zwołać Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w celu zdecydowania i rozpatrzenia sprawy ukończenia budowy.

Zebranie skończyło się o godz. 23.15

STANISŁAWÓW

Dnia 17. stycznia 1937. r. odbyło się Walne Zebranie członków stanisławowskiego Okręgu Z. U. P.

Po zagajeniu przez Kol. prezesa Bytomskiego wybrano jednogłośnie przewodniczącym zebrania Kol. Michała Dutkę.

Po ustaleniu porządku dziennego Kol. Bytomski zdał sprawę z czynności Zarządu za rok ubiegły podkreślając, że z wielu powodów, praca Związku ograniczała się do podniesienia życia koleżeńskiego wśród członków i niesienia tak bardzo w dzisiejszych czasach potrzebnej pomocy finansowej Kolegom.

Bardzo dzielnie prowadzona „Kasa Koleżeńska“ odpowiedziała w zupełności swoim zadaniom ku pełnemu zadowoleniu wszystkich Kolegów.

Celem ożywienia życia towarzyskiego zmienił Zarząd lokal związkowy, urządził szereg „herbatek“ dla Kolegów i ich Rodzin, jakoteż dwie zabawy dla młodzieży szkolnej.

Zarząd wziął również żywy udział w akcji niesienia pomocy zimowej bezrobotnym.

Odniesienia się Zarządu w sprawie tut. Kolegów do Zarządu Głównego spotykały się z należytym zrozumieniem, to też na załatwienie spraw nie czekano długo.

Po sprawozdaniu Kol. prezesa, Kol. Woźniak imieniem Komisji Rewizyjnej stwierdził, że książki kasowe prowadzono wzorowo, stan kasy zgodny jest zupełnie z księgami, wobec czego postawił wniosek na udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Jednocześnie udzielono Zarządowi absolutorium z czynności administracyjnych, oraz kasowych.

Następnie Kol. Kobryń Tadeusz, reprezentujący na Walnym Zebraniu Zarząd Główny Z. U. P. stwierdził, że w wielu wypadkach udało się Zarządowi Głównemu, przedstawieniami i wystąpieniami swymi uchronić Kolegów od przykrości, jaka im groziła. Kilkakrotną interwencją spowodował Zarząd Główny zaniechanie zamierzonych przez Władze Kolejowe przeniesień, oraz powołanie z powrotem do służby czynnej przeniesionych w swoim czasie w stan spoczynku dwu naszych Kolegów.

Liczebnie Związek nie stracił na sile, ponieważ w miejsce zabranych z pośród nas przez śmierć Kolegów wstąpiło kilkunastu nowych do naszych szeregów.

Materialnie nie tylko nie straciliśmy nic przez obniżenie wkładek członkowskich do trzech złotych, ale wspólnym wysiłkiem wszystkich Okręgów, ograniczając swe wydatki do możliwych granic, zapewniliśmy podciągnięcie budowy naszego Zdrojowiska w Piwnicznej do drugiego piętra, zamiast poprzestać na jednym piętrze, jak to pierwotnie było zamierzone.

W sprawie emerytów występował Zarząd Główny kilkakrotnie do Ministerstwa Komunikacji i jest nadzieja, że słuszne te postulaty będą uwzględnione.

Interwencja w sprawie awansów i przeszeregowań nie dała wyników, jakich powszechnie oczekiwano, a to z powodu braku potrzebnych na ten cel etatów.

Po przemówieniu Kol. Kobrynia wybrano Zarząd Okręgowy jednogłośnie w następującym składzie:

prezes: Kol. Bytomski, zast. prezesa: Kol. Müller, sekretarz: Kol. Sowiński, skarbnik: Kol. Bojarowicz, ławnicy: Koledzy: Antonowicz, Gajewski, Göbel, Kobryń Tadeusz, Obierek, Pelc, Zajączkowski. Zastępcy ławników: Kol. Chmura, żabski, Korduba.

Komisja rewizyjna: Kol. Woźniak, Stö-

mich, Silberbach, zast. Kol. Krębuszewski, Dörfler.

Delegaci na Walny Zjazd Delegatów: Kol. Dutka, Bojarowicz, Obierek, Tarczynski.

Sąd Honorowy: Kol. Swaczyński, Müller, Sztych.

Po dokonaniu wyborów Kol. Bytomski podziękował imieniem własnym i Kolegów Członków nowego Zarządu Okręgu za wyrażone wyborem zaufanie i poprosił o jaknajwydatniejszą współpracę Członków nowego Zarządu, oraz wszystkich Kolegów Okręgu.

STRYJ

Walne Zgromadzenie Koła odbyło się dnia 17. stycznia 1937.

Zebranie zagaił Kol. przewodniczący Kornicki, który powitał przybyłych członków, oraz prezesa Zarz. Okr. Krogulskiego ze Lwowa.

Kol. Kornicki złożył bardzo piękne sprawozdanie z działalności i nawiązując do ruchów społecznych wezwał zebranych do narzucenia swych wniosków Zarządowi organizacji, gdyż wyniki ma tylko praca, zbudowana na inicjatywie wszystkich członków Związku.

Wśród wielu wydarzeń przemijających organizacja nasza, jako posiadająca piękną tradycję, ma wielkie widoki nie tylko wewnętrznego umocnienia, lecz i rozwoju w przyszłości.

Sprawozdanie finansowe złożył Kol. Filar, poczem zebrani udzielili Zarządowi absolutorium, a Kol. Prezes Krogulski podziękowanie za pracę.

W wyniku przeprowadzonych wyborów ustalił się następujący skład Zarządu Koła:

Przewodniczący — Asarabowski, sekretarz — Kornicki, skarbnik — Filar, ławnicy Juchum, Kurzawa, Ożarowski i Seidel, Komisja rewizyjna — Bertel, Szotarski i Kobryń. Delegat na walny i okręgowy zjazd — Filar.

Po objęciu przewodnictwa przez nowo obranego Prezesa Kol. Asarabowskiego i ustaleniu preliminarza, zabrał głos Prezes Okręgu Kol. Krogulski i wyczerpująco omawiał ostatnie prace na terenie Okręgu i Zarządu Głównego. Przedstawił wyniki audiencji u P. Dyrektora Kolei, sprawę awansów, oraz wykonanie uchwał Walnego Zjazdu Delegatów.

W wyniku wyczerpującego referatu Kol. Krogulskiego wywiązała się interesująca dyskusja, która znalazła wyraz w uchwałach. I tak wypowiedziano się za subskrypcją pożyczki na wykończenie Piwnicznej, ustalono udziały w Kasie Koleżeńskiej na zł. 5, stwierdzono konieczność zmiany statutu Z. U. P. w kierunku dostosowania go do ustawy o stowarzyszeniach i regulaminów wewnętrznych, wreszcie podkreślono konieczność zmiany przepisów o przejazdach ulgowych pracowników kolejowych.

WILNO

Na posiedzeniu Okręgu dnia 28. listopada 1936. omówiono sprawy lokalne, prezes zaś Kol. Moskwa zaznajomił zebranych z pracą Zarządu Głównego.

Dnia 1. grudnia 1936. nastąpiło otwarcie lokalu wileńskiego przy ul. Słowackiego 17—32, przyczem lokal czynny jest we czwartki od godziny 18 do 20. Przyjezdnych przyjmuje Prezes codziennie w lokalu Okręgu K. P. W. ul. Słowackiego 14 w godzinach biurowych.

Dnia 19. stycznia 1937. odbyło się posiedzenie Zarz. Okręgowego, na którym omówiono sprawy lokalne, jak kontrolę pobrania wkładek i t. p.

Podziękowanie

Uchwałą Rocznego Walnego Zgromadzenia z dnia 24 stycznia 1937 r. jako wyrazy uznania i szacunku dla kolegi Schieberla i współpracowników jego w Spółdzielni, przesyłamy najserdeczniejsze wyrazy podzięki za żmudną bezinteresowną owocną pracę w „Spółdzielni“, zaś koledze Schieberlowi specjalnie za stworzenie placówki, dającej pomoc prawdziwie koleżeńską w ciężkich chwilach dzisiejszych czasów.

Koło Z. U. P. Nowy-Sącz, życzy dalszej owocnej pracy koledze Schieberlowi i kolegom współpracującym *„Szczęść Boże“!*

Zarząd Koła Z. U. P.
w Nowym Sączu.

Doroczny Zjazd Delegatów Z.U.P. we Lwowie odbędzie się dnia 4 kwietnia br. o g. 11-ej w lokalu własnym przy ul. Szopena 6, I p.

„Komańcza fajna jest"

Pensjonariusze naszego domu w Komańczy bardzo mile wspominają ubiegłe lato.

Oto Kolega, piastujący na onczas *wysokie stanowisko* „dyrektora elektrowni Komańczanej" przysłał bardzo miłe wspomnienie, które zamieszczamy — niestety — w skrócie:

Pisać o Komańczy można dużo i nie dziwię się zupełnie, że opis wywczasów w Komańczy w lipcu był długi i ujmował życie leżące poza nawiasem codziennych trosk, obłudy i walki o byt.

Sierpień taki chudziutki, — skromny, jak pobory kolejarskie. Nie mogąc przeboleć tej jego skromności przypomnę, że wywczasy sierpniowe w Komańczy, to najmilsze wspomnienie z chwil beztroskich.

Tętniło życie swobodne, wśród lasów iglastych i „machoniowego powietrza"

Kręgielnia! — magiczne słowo. Św. Petronelo zaopiekuj się nią, bo prosi o opiekę! — Nie wiem, może prędzej uczyni to pan prezes Z. U. P.'u. Nic jej nie brakuje tylko trochę podłoga brykata. Kule skaczą po niej, jakby dostawały skrętu kiszek. Cóż to za fachowiec dał do kręgielni podłogę betonową!? Ale zresztą gra się na niej dobrze i jest to piękna rozrywka w Komańczy.

Na tej właśnie kręgielni panowie i panie, delikatni i subtelni, ręce zwyczajne do trzymania pióra (a nieraz tylko powietrza bo i tacy na kolei mają zajęcie) przeistaczali się w prawdziwych asów sportowych. Kule dźwięczały w ich rękach. Ściany kręgielni wrzeszczały przeraźliwie, a echo niosło po okolicy wieść, że tu żyją ludzie zdrowi, że tężyzna fizyczna wstąpiła w ich ciała.—Drzazgi fruwały w powietrzu odbite od ścian — aż ściana stanęła otworem. Wybili dziurę!

To były zawody olimpijskie: Lwów — Kraków — Radom, o honor panowie! o honor!

Panie grały jak z nut — to bohaterki dnia.

Poza tym siatkówka. Cóż ta wyczyniała z poważnych i statecznych ludzi? Grali jak zapaleńcy, do upadłego, wraz z młodzieżą, na której brak nie można było narzekać.

I któżby pomyślał, że taki pan, co trzyma spodnie na wydatnym brzuszku, spięte lekko paskiem aby nie ugniatał, tak wysoko będzie podskakiwał i brykał, jak młode koźlątko. Poprawiał spodnie co chwilę, gdy niesforne miały zamiar zlecieć w przeciwną stronę zamierzonego skoku.

A kąpiele w rzece „Osławicy".. Nie wiem dlaczego posiada tak wymowną nazwę, gdyż podczas całego pobytu w Komańczy ani jednego osła w rzece nie widziałem.

Byli i tacy, co to organizowali wycieczki w śliczne okolicy Komańczy. Były to wycieczki małe, trwające od obiadu do podwieczorku względnie kolacji.

Jedną z takich wycieczek zorganizowała pewna bardzo miła i sympatyczna pani. Zespół był mieszany — panie, panowie i dziatwa. Nieszczęście chciało, że w czasie drogi przewodnictwo dostało się w ręce milusińskich, młodzież sprowadziła starszych na manowce. Zabłądzili wśród gęstwiny lasów i krzaków, bez drogi, bez wyjścia. Co to było narzekania, płaczu, a w końcu i śmiechu. Potłuczone kolana, podrapane twarze, podarte pończochy i koszule. Rozterka duchowa, ani drogi, ani końca świata nie widać. Każdy omal nie polecał duszy swojej Bogu. Ale w końcu z mozołem i na oślep dobrnięto do jakiejś polany, z której odsłonił się widok i można było wziąć właściwy kurs na pensjonat.

Ileż to goryczy, zawodu i smutku malowało się na twarzy organizatorki. Cierpiała za miliony. żal mi jej było, że tak się tą nieudaną wycieczką przejęła, gdyż wszystkim było miło i sympatycznie. Cóż by znaczyła wycieczka bez emocji, bez przygód, a zatem bez wspomnień.

Sierpień to zżycie się wzajemne ludzi sobie obcych, którzy stali się sobie braćmi i tworzyli jedną szanującą się i miłującą rodzinę. I stało się to, co głosi Pismo Święte, nastała jedna owczarnia i jeden pasterz w Komańczy zwany pospolicie, a mile dla ucha letnika „gospodarzem".

Był to człowiek dobroduszny z kościami, miły, towarzyski, nieraz trochę nieszkodliwie uszczypliwy. Ale to nie była jego wada, raczej zaleta. Posiadał jedną wybitną cechę,

która każdemu „gospodarzowi“ winna być dana od Boga, a mianowicie potrafił szybko zżywać wzajemnie ze sobą ludzi. Lubił także wyprawiać letnikom imieniny.

Przezacny „gospodarzu“ wybacz, że naruszam Twój spokój, którego zażywasz na łonie rodziny, ale to nie ze złego serca, lecz z szacunku i sympatii, bo wiem, że wszyscy letnicy mile Ciebie wspominają.

Audycje radiowe

Bardzo ciekawą pogadankę nadesłał kol. K. K. z Wilna. Traktujemy ją jako artykuł dyskusyjny i prosząc kolegów o dalsze wypowiedzenie się, drukujemy pogadankę po pewnym skróceniu:

Po roku 1920 nazwano kolejarzy drugą armią.

W związku z tym należałoby również pomyśleć o tym, by i dla tej II-ej armii wyznaczono jakiś kącik w Polskim Radio, choćby raz na tydzień. Jako temat mogłyby służyć pogadanki aktualne, któreby pobudziły może niejednego do naprawy swego „wykolejonego“ żywota i skrupulatniejszego oszczędzania na niektórych zbędnych wydatkach, celem zakupu rodzinie radioaparatu. Innym zaś ułatwiłoby może rozwój życia towarzyskiego przez wspólne zbieranie się kilku sąsiadów w jednym domu, celem wysłuchania n. p. „Wesołej fali kolejowej“.

Wojsko i marynarze mają już swoją falę żołnierską, niechże więc i kolejarze stworzą własną falę.

Sądzę, że wśród licznej rzeszy pracującej inteligencji znajdzie się dość sił w kierunku artystyczno-literackim, także wśród żon i dzieci starszych tych pracowników, którzyby zorganizowali stały Komitet przyszłej audycji dla pracowników i rodzin kolejarskich.

Celem szybkiego zebrania niezbędnego materiału dla przyszłych audycyj, należałoby zwrócił się z apelem do wszystkich kulturalnie myślących kolejarzy, o możliwie stałe nadsyłanie aktualnych tematów, mogących zainteresować szersze sfery kolejarzy jak: nowelki z życia kolejarzy, opisy ciekawszych podróży, ważniejszych zdarzeń i tragedyj życiowych, przeżyć z katastrof kolejowych, opisów uniknięcia nieszczęśliwych wypadków oraz humoresek, poezyj, kupletów, piosenek etc.

Możnaby też nadawać wykłady o sposobie prowadzenia teatrów amatorskich, chórów, orkiestr i wiele innych. Również możnaby ogłosić konkurs za najlepsze tematy i utwory do pogadanek radiowych, co pobudziłoby młodzież naszą do zajęcia się pracą literacką i mogłoby ujawnić nie jeden ukryty, drzemiący dotąd talent.

Projekty podobne nasunęły mi różne epizody, jakich bywałem świadkiem w ciągu 32-letniej służby w kolejnictwie. Z nich najbardziej utkwiły mi w pamięci smutne przeżycia i epilogi tragiczne zwichniętej kariery życiowej nie jednego młodego, zdolnego kolejarza. Na temat zwalczania plagi alkoholizmu należałoby obowiązkowo w ostatnią niedzielę każdego miesiąca — przed dniem wypłaty urządzać przystępne radioodczyty przez lekarzy abstynentów o szkodliwości nadużywania trunków, szczególnie przez pracowników, mających w służbie styczność z ruchem pociągów.

Wśród kolejarzy są zdolne i utalentowane jednostki z aspiracjami artystycznymi, które jednak, wysiedlone z większych miast na głuchą prowincję, z braku odpowiedniego towarzystwa gnuśnieją wobec nielicznych atrakcyj, jakie daje życie na wsi.

W ten sposób marnują się zdolne umysły wśród mniej kulturalnych jednostek, szczególnie na Kresach Wschodnich, a zły przykład rodziców demoralizuje dzieci.

Nie ulega wątpliwości, że odpowiednio zorganizowane audycje przyczynią się dużo do poprawy życia w rodzinach, do większej wydajności pracy i polepszenia sprawności kolejnictwa. Zarazem dzieci dużo zyskają, gdy nauczą się więcej cenić i szanować ogólne dobro, a uwaga ich zostanie skierowana na lepsze tory.

Dla starszych należałoby układać wesołe słuchowiska, zawierające dowcipne kuplety, wierszyki, przysłowia.

Jak strasznie degeneruje stopień życia

i oderwanie od kultury dość porównać dawne pokolenia kolejarzy z przed 40-50 lat z obecnymi. Pomimo wielkich postępów w higienie życia i sposobie odżywiania się, rasa nasza bynajmniej nie szlachetnieje: dawniej kolejarz był to przeważnie człowiek rosły, prosty barczysty, zdrowy — wprost okaz rasowy. A dzisiejszy dyżurny ruchu to często jakiś chudy, przygarbiony, kulejący człowieczek o rachityczno-suchotniczym wyglądzie, często w okularach — pomimo młodego wieku, odziany niezawsze w dość czysty mundur, spodnie wygniecione, bez czystego kołnierzyka, twarz nieogolona, ruchy niepewne.

Nowe parowozy

W związku z dyskusją parlamentarną nad budżetem P. K. P. zainteresowała się prasa codzienna kolejnictwem, podając mniej lub więcej rozsądne uwagi. Oto jedno pismo komentuje, że Ministerstwo Komunikacji zamierza podobno przeprowadzić w najbliższym czasie daleko idące zmiany w tej dziedzinie gospodarki kolejowej, która dotyczy taboru a zwłaszcza parowozów.

Do tej pory sprawa ta budziła poważne zastrzeżenia ze strony miarodajnych kół fachowych, które wskazywały na pewne paradoksy, w zakresie nabywania nowych parowozów i reparowania starych. Polskie koleje państwowe posiadające około 18.000 km. torów, potrzebują mniej więcej 80 nowych parowozów na rok. Tymczasem budżet kolejowy przewiduje w najlepszym razie kupno 5 lub 6 parowozów rocznie, co nie stoi oczywiście w żadnym stosunku do faktycznych potrzeb naszego kolejnictwa.

Dotychczas radzono sobie w ten sposób, że naprawiano stare parowozy. Naprawy te kosztowały w roku 1936 około 98 milionów złotych czyli sumę, za którą można było kupić 25 nowych parowozów, sześcioosiowych „Pacyfików" produkcji krajowej. Tak więc wraz z 5 parowozami, które od biedy można zakupić z eksploatacyjnego budżetu kolejowego byłoby 30 nowych parowozów na rok.

Zaznaczyć przy tym należy, że przy fabrykacji pięciu parowozów — jeden kosztuje około pół miliona złotych, podczas gdy przy 30 — koszt produkcji jednego parowozu wynosi 350—360 tysięcy.

Normalne koszty naprawy opłacają się w parowozie mającym najwyżej 20 lat. Po tej granicy naprawy przestają się opłacać. Dotyczy to naszych parowozów, których większość to „starcy" znacznie powyżej dwudziestki. Te zużyte parowozy, mimo milionów, idących na ich naprawę — funkcjonują źle: stają w drodze, tworzą zatory, zamieszanie w połączeniach, a co zatem idzie poważne niebezpieczeństwo. W czasie ostatniej śnieżycy stare te gruchoty powodowały spóźnienia dochodzące do 5, ba! nawet nie raz do... 12 godzin! Takim smutnym faktom i paradoksom zdoła położyć kres jedynie gruntowna reforma gospodarki w zakresie taboru kolejowego. Na taką reformę właśnie się zanosi.

ADRES Opłata pocztowa gotówką uiszczona

W. P.

WP. Dobrzyniecki Stanisław
Lwów.
Tarnowskiego 78.

Używanie poczty kolej. dozwolono Reskryptem M. K. nr 378/25

PISMO REDAGUJE KOMITET

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SZOPENA 6, I. P. KONTO W P. K. O. NR 505.398. TEL. 288-83

WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO »ZWIĄZKU UMYSŁOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH«

DRUKARNIA »POLIGRAFIA« LWÓW, LINDEGO 6. REDAKTOR ODPOW.: EUGENIUSZ PETAK